

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25** RG.

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja białostockie.

Kancelarie adwokackie i gabinety lekarskie
Seryjne „donosy”.
Cieszą się, lecz żądają ekwiwalentu..
Zawodowi petenci
W restauracjach białostockich.
Słynny przestępca przejechał przez Białystok.

Ustąpienie p. gen. Paślawskiego?

Przez lunetę prasową..

Grejfruity reportażowe z białostockiego brukowo-szantażowego parde-ssu
„Migawki” „Jutuzenki Białostockiej”
„Widzimisiaki” Szapiry- korespondenta..

Heca bojkotowo-prasowa.

Z naszego punktu obserwacyjnego.

Echa tygodnia.

„Gwiazdka” pod względem psychicznym.

Profanacja.

Siedliska brudu, kurzu i moli w mieszkaniach białostockich.

Białystok á la minute...

Reportaż.

Kronika tygodnia,

Pałaca sprawa.

Au! Au!

Pierwsza dama carskiej Rosji.

Sensacje.

To i owo.

Wszystkim, którzy złożyli mi wyrazy najgłębszego współczucia i serdecznego ubolewanie spowodu śmierci ukochanego OJCA mego

Ś. p. Ignacego Riegerta

składam staropolskie „Bóg zapłać!”

Kazimierz Riegert.

Wszystkim, którzy okazali mi szczere współczucie i ubolewanie spowodu nieodżałowanego zgonu ukochanego OJCA mego

Ś. p. IGNACEGO RIEGERTA

składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Władysław Riegert.

AKTUALJA BIAŁOSTOCKIE.

Tkaniny białostockie...

Wszystkie zapasy tkanin zostały rozprzedane. — Fabryki nie mogą nadażyć z produkcją towaru.

Sezon sprzedaży, który rozpoczął się jeszcze w ubiegłym miesiącu, przejawia się w dość gwałtownej formie.

Popyt na tkaniny białostockie jest tak wzmożony, że fabryki nie mogą nadażyć z produkcją towaru. Wszystkie zapasy tkanin zostały rozprzedane.

Zdarzają się wypadki, że przyjezdni kupcy, proponujący gotówkowe pokrycie za tkaniny, nie mogą dostać towaru. Jest to fakt pocieszający, w latach przesilenia dotąd nienotowany.

W związku z tak znacznym zapotrzebowaniem z jednej strony a brakiem towaru z drugiej — ceny sprzedaży niemal wszystkich gatunków tkanin podskoczyły w górę.

Obroty w tym sezonie mogłyby osiągnąć jeszcze wyższy poziom, gdyby przemysłowcy białostocki przewidzieli wzmożenie popytu i przygotowali na bieżący sezon zwiększoną ilość tkanin.

Kancelarie adwokackie i gabinety lekarskie.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów nie obejmuje ochrony mieszkań, zajmowanych na kancelarie adwokackie i gabinety lekarskie. Toteż „lex Wywerka” stawia lekarzy i adwokatów w sytuacji wyjątkowo ciężkiej.

Zwłaszcza w zawodzie adwokackim wytwarzają się warunki, które mogą powodować w wielu wypadkach nawet ruinę praktyki danego adwokata.

Właściciel domu, chcąc uzyskać korzyść materialną, może wymówić mieszkanie adwokatowi, zmuszając go do podwyższenia czynszu. „Punkt” bowiem posiada w adwokaturze poważne znaczenie, zwłaszcza że adwokat nie ma prawa ogłaszać zmiany adresu.

Rada Adwokacka występuje obecnie przeciw „lex Wywerka”, wskazując na niedokładność redakcji i ujęcia przepisów.

W sprawie zaległego komornego.

Zaległe za okres do 1 grudnia r.b. komorne nie podlega przepisom nowej ustawy o obniżce komornego.

Telefon Redakcji: **3-52**

...mow, który dokonał niedawno włamania do poselstwa sowieckiego w Pradze czeskiej i zrabował około miliona koron czeskich. Po dłuższym dochodzeniu policja czeska schwytała przestępcę. Na żądanie rządu sowieckiego Kudimow został wydany władzom sowieckim, gdyż jest on obywatelem ZSSR.

W zakratowanym przedziale, pod silną eskortą policji czeskiej i polskiej, Kudimowa przywieziono został z Pragi Czeskiej do Warszawy, skąd odtransportowano go do Sowieków via Białystok—Stołpce.

Kurs narciarski.

Okręgowy ośrodek WF w Białymstoku organizuje pierwszy tegoroczny kurs narciarski w naszym mieście.

Kierować kursem będą: komendant ośrodka p. por. Żmudziński i instruktor — st. sierżant Kłaput.

Ustąpienie p. gen. Paślowskiego ze stanowiska wojewody białostockiego?

Czwartkowy „Il. Kur. Codz.” podaje doniesienie swego korespondenta z Warszawy o zmianach na stanowiskach wojewodów, w którym czytamy m. in.:

„W kołach politycznych omawiane są w dalszym ciągu możliwości przesunięcia i zmian na stanowiskach wojewodów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości ustąpienie ze stanowiska wojewody białostockiego gen. Paślowskiego, który powrócić ma do służby czynnej w armji.

Mówiono, że stanowisko wojewody białostockiego obejmie b. podsekretnarz stanu w prezydium Rady Ministrów p. Krzysztof Siedlecki. Decyzja jednak w tej sprawie nie została dotychczas powzięta.”

Głodno, zimno i ciemno...

Coraz więcej nędza na wsi.

Nędza na wsi polskiej wzrasta z dniem każdym...

Gdy w roku 1928/29 na jedną osobę dorosłą dokupywano 4 kilo mięsa rocznie, w r. 1933/34 dokupywano tylko 3 kilo; zamiast 3,5 kg. słoniny — tylko 2,5 kg., zamiast 6,5 kg. chleba — 4 kg., zamiast 4 kg. mąki — 3 kg., zamiast 3 kg. cukru — 4,5 kg.

Na wsi jest nie tylko głodno, ale i zimno. W r. 1928/29 zakupiono dla dorosłego człowieka 189 kg., w r. 1933/34 — tylko 48 kg. węgla rocznie

Na wsi jest nie tylko głodno i zimno, ale jest i ciemno: spożycie nafty na głowę ludności spadło z 8 litrów do 5 litrów na osobę rocznie.

Głód, zimno i mrok na wsi — to źródło nędzy całego społeczeństwa.

Prenumerujcie „TEMP”!

Prenumeratę zamówić można

teefoncznie: **3-52.**

PRZEZ LUNETĘ PRASOWĄ. Grejfruty reportażowe z białostockiego brukowo-szantażowego pardessu.

Romantyczne interesy pani kupcowej.

„Do 3-go Urzędu Pocztowego przy ul. Piłsudskiego 24 przybyła właścicielka sklepu galanteryjnego przy R. Kościuszki, p. R., celem nadania przesyłki pocztowej.

W czasie załatwiania sprawy, pani R. tak się spodobał urzędnik, że zaprzęgnięła z nim dłuższą poblirtować. Urzędnikowi, w czasie spełnienia funkcji służbowych nie chciałoby się flirtować nawet z najpiękniejszą dziewczyną, nie tylko z kupcową o przywidłych nieco wdziękach Kupcowa jednak była uparta. Nie pomogła nawet uwaga, że kolejka czeka.

Wreszcie zdenerwowani interesanci, oczekujący w kolejce, przemocą odsunęli p. R. od okienka.”

Wesoły inżynier nabierał naiwnych...

„W roku 1931 do Białegostoku przybył z Warszawy inżynier Stanisław Jerzy Kokowski, który wybudował przy ul. Pierackiego 53 dom i urządził piekarnię według najnowszych wymogów.

Po dwóch latach inżynier po rozmaitych handelkach i restauracjach stracił duży kapitał i zaczął przyjmować udziałowców z wkładem po 600 zł.

Nic jednak te zastrzyki nie pomogły, i inżynier był zmuszony piekarnię sprzedać swoim konkurentom.

Jeden z 600-złotowych wierzycieli oskarżył wówczas inżyniera o przywłaszczenie pieniędzy. P. inż. Kokowski wyjechał w niewiadomym kierunku, wobec tego władze sadowo-słędzce wysłały za nim listy gończe.

Policja inżyniera zatrzymała i dostawiła do więzienia białostockiego.

W ub. poniedziałek zasiadł on na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego i został skazany na 6 tygodni aresztu.

Ponieważ inżynier siedział dość długi okres czasu w areszcie prewencyjnym, Sąd polecił wypuścić go niezwłocznie na wolność.”

Syn ciężko pobił ojca.

„Po mieście rozeszła się przykra wieść, iż 16-letni syn, uczeń gimnazjum, pobił dotkliwie swego ojca, fryzjera M. właściciela zakładu przy ul. Sienkiewicza 5.

Awantura powstała z tego powodu, że ojciec, chcąc uniknąć pobicia, wyniósł się z własnego domu, gdzie pozostała jego żona w towarzystwie swego kochanka.

Sytuacja ta mocno się dwóm jego synom nie podobała i onegdaj, gdy wracał on z zakładu, synowie na rogu ul. Mazowieckiej napadli na niego i pobili go dotkliwie.

Może tym synalkiem zainteresują się władze szkolne?”

Prostytutka oskarża inteligenta o kradzież.

„W Sądzie Grodzkim toczyła się w tych dniach sprawa pewnego młodzieńca, oskarżonego o wyrwanie torebki na ul. Piłsudskiego z rąk prostytutki. Torebka miała zawierać 77 zł. gotówki.

Proces ten toczył się już kilkakrotnie. Młodzieniec tłumaczył się, iż prostytutka w ten sposób stosuje wobec niego szantaż. Spowodu braku dowodów sąd młodzieńca zwolnił od winy i kary”.

Polowanie na zająca w śródmieściu.

„Terenem groteskowego polowania na zająca w śródmieściu stał się plac BOSO przy ul. Piłsudskiego 52, zajęty przez skład materiałów budowlanych f. „Winograd”.

Pracownik tej firmy p. Józef Zdanuczek zauważył najspokojniej skaczącego po owym placu pięknego i tłustego zająca.

— „Coza licha” — pomyślał p. Zdanuczek — skąd się tu wziął ten dziki zwierz? Wspaniała zakąska z buraczkami! — zakonkludował.

Posługując się kijem, niczem burmerangiem, i przybrawszy do pomocy żonę Marię i szofera z pobliskiego garażu B.O.S.O. p. Zatanuczek zaimprovizował polowanie na zająca.

Pomimo szalonej bieganiny „myśliwych”, „zakąska” zdołała im umknąć.

Przypuszczalnie zając dostał się na plac B. O. S. O. z sąsiedniego ogrodu, graniczącego z polem.”

Entuzjasta nowej religji.

„Do białostockiego rabina dra Rozenmana, przy ul. Sienkiewicza 34, zgłosił się niejaki Icchok Watnik z Wysokiego-Mazowieckiego, składając rabinowi jakieś starożytne wierzenia żydowskie, które obecnie wywołać mogą wśród żydów wielki entuzjazm.

Rabin zainteresował się bardzo relacją Watnika i skierował go do głównego rabina w Polsce — p. Szora w Warszawie.”

„Migawki” „Jutrzenki Białostockiej”.

Bogobojny „migawkarz” z bogojczyńskiej „Jutrzenki Biał.” ks. kan. A. Adamowicza (grudzień 1935) pisze m. in.:

„W mieście naszym przy ul. Sienkiewicza osiedliła się nie tak dawno sekciarska paczka badaczy Pisma św. Sekciarze ci, gwoli „oświecania” ludu, a przedewszystkiem popularyzacji sekty urządzają odczyty „religijno-naukowe(!)” o rewelacyjnych i sensacyjnych na pierwszy rzut oka tytułach. W odczytach tych pod pseudonaukową zasłonką pełno jest lgarstwa, bredni, wygłupiania się i bujania... zaproszonych gości.

O tych „zaprosinach” słów kilka. Po domach, sklepach i warsztatach „wysłannicy” sekciarscy roznoszą drukowane zaproszenia na wspomniane odczyty i wtykają do ręki każdemu.

Nietylko szanujący się katolik, ale nawet człowiek, mający nieco „oleju” w głowie winien owych roznoszących zaproszenia panów grzecznie, ale bezkompromisowo za drzwi wyprosić. (Nie wyrzucić!)”

.Adwent, jak wiemy dobrze, jest

czasem kontemplacyjnego skupienia i oczekiwania na przybycie Pana.

Należy się bezwzględnie w tym czasie powstrzymać od zabaw, wszelkich huczniejszych uczt i balów.

Oby nie powtórzyły się, odosobnione coprawda, wybryki lat poprzednich, bawienia się do „upadłego” na jazzgotliwych balach podczas Adwentu.”

„WIDZIMIŚIAKI” SZAPIRY-KORRESPONDENTA...

Mikro-korespondent białostocki krakowskiego „Il. Kur. Codz.” — Szapiro Jakób (So) — widać, koniecznie pragnie reorganizacji w naszym Zarządzie Miejskim...

W ciągu ostatniego tygodnia reporter ten uporczywie bombarduje redakcję krakowskiego dziennika swemi doniesieniami z Białegostoku o reorganizacji Magistratu m. Białegostoku.

W pierwszej „korespondencji” tego „kronikarza białostockiego” czytaliśmy:

Redukcje personalne w Zarządzie Miejskim?

„Przy opracowywaniu preliminarza budżetowego m. Białegostoku na rok 1936-37 Magistrat poczyni daleko idące zmiany ze względu na to, że ostatnie dekryty rządowe wydatnie zmniejszają przewidywane wpływy podatkowe.

W związku z tem prawdopodobnie zajdzie konieczność obniżenia wszelkiego rodzaju subsydjów, wypłacanych przez miasto o 50 proc. Obniżenie to jednakże nie usunie deficytu, wobec czego Magistrat projektuje gruntowną reorganizację wszystkich wydziałów Zarządu Miejskiego. Niektóre wydziały będą przekształcone na referaty ze znacznym zmniejszeniem personelu.

W kołach magistrackich przypuszczają, że personel miejski i instytucji miejskich zostanie zredukowany o 30 proc.”

Druża „informacja” brzmiała:

Redukcje w Magistracie.

„W związku z przeprowadzaniem oszczędności oczekiwane jest w końcu grudnia br. wymówienie pracy części personelu w Magistracie m. Białegostoku i instytucjach miejskich.

W pierwszym rzędzie mają być zredukowane mężatki, a następnie panny, nie utrzymujące rodzin.”

Trzecia „wiadomość” podawała:

Oszczędności w Magistracie.

„Jak się dowiadujemy, projekty oszczędnościowe magistratu białostockiego przewidują zwinięcie kilku zbędnych wydziałów. M. in. wydział kultury i oświaty ma być złączony z wydziałem prezydjalnym, a wydział gospodarczy z wydziałem technicznym. Redukcji ma ulec 40 urzędników.”

Wszystkie te „wiadomości,” jak twierdzi „Echo Biały”, są wysrane z palca.

— „... O powyższych zamierzeniach — pisze „Echo” — nikt ze stojących na czele samorządu osobistości nic nie wie. Upoważnieni zostaliśmy do zdementowania bezpodstawnych pogłosek o reorganizacji Zarządu Miasta i stwierdzenia, iż redukcja urzędników nie jest

przewidywana. Jeśli chodzi o redukcję, to zredukowane zostaną tylko te mężatki, których mężowie zajmują intratne stanowiska. Dotychczas zredukowane zostały dwie urzędniczki mężatki, a z końcem grudnia przewidziana jest dalsza redukcja i to tylko tych mężatek, które

nie posiadają uprawnień emerytalnych.”

Solidni korespondenci zasięgają za zwyczaj informacji u właściwego źródła.

„So-korespondenci” obyją się bez tego.

Z NASZEGO PUNKTU OBSERWACYJNEGO

HECA BOJKOTOWO-PRASOWA.

1.

Rzeczpospolita Polska zawarła z najbliższym swym sąsiadem — Niemcami — umowę handlową na zasadach t. zw. clearingu.

Umowa ta przyczyniła się m. in. do zakontraktowania przez Polskę filmów, wyprodukowanych przez berlińską „Ufę”.

Filmy produkcji „Ufy” — trzeba tu zaznaczyć — stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym i technicznym i w porównaniu z niemi filmy amerykańskich wytwórni, ulokowane obecnie w Polsce, są bezwartościową tandetą.

2.

Wyłączne prawo na wyświetlanie w Białymstoku filmów produkcji „Ufy” zdobyło kino „Popularne”, mianujące siebie dotychczas „kinem strzeleckim”, chociaż — jak twierdzą uporczywie inni kiniarze tutejsi — „Strzelec” białostocki nic wspólnego z kinem tem obecnie nie ma. Ale — narazie mniejsza o to.

Kino „Popularne” wyświetla niemieckie filmy, a białostocki żydowski komitet boj otowy filmy te bojkotuje.

W żydowskiej prasie tutejszej ukazują się raz po raz krótkie komunikaty, że ten i ów wyświetlany przez kino film jest produkcji niemieckiej. A kto inny znowuż tłucze szybko w reklamowych gablotkach „Popularnego”, zrywa foty i afisze, rzuca afiszowe deski „Popularnego” do Białki.

3.

Bojkot — bojkotem, zaś publiczność — publicznością. I na wyświetlanie filmów „Ufy” przychodzi do „Popularnego” sporo Żydów, którzy cały ten bojkot uważają za komedię.

— Żydowskie kina w stolicach filmy niemieckie wyświetlają... Dlaczegoż my mamy ją bojkotować?..

Tak — mniej więcej — rozumują od wiedzający kino „Popularne” Żydzi.

Aby tych właśnie Żydów kinowych nieco zastraszyć i wyrzucić na nich presję, redaktor tutejszego „Unzer Expressu” p. Trzonowicz podał w dniu 29 ub. m. do publicznej wiadomości nazwiska kilka osób Żydów, którzy byli na seansach w „Popularnym”.

Wtedy na widownię publiczną wyjechał p. Faranowski z „Echa”, który dn. 30 ub. m. rzucił w nieco naelektryzowane powietrze białostockie:

— „Tego rodzaju postępowanie przekracza wszelkie granice i może smutnie się skończyć”.

Co właściwie miał na myśli p. Faranowski — on o tem lepiej od nas wie. Ale — w każdym razie miało to charakter jakiejś zagadkowej, niedomówionej i niedopuszczalnej pogroźki, wywierającej bardzo niesympatyczne wrażenie.

Całkiem niesympatyczny był wybryk „Unzer Expressu”, lecz jeszcze

mniej sympatyczne — wystąpienie „Echa”.

4

Dnia następnego p. Faranowski zamieścił w swym „Echu” artykuł jakiegoś anonimowego autora p. t. „Ciemna strona machinacji bojkotowych”, w którym niewyjawiony ów autor nawiązując do bojkotu kina Popularnego” ze strony Komitetu bojkotowego, pisał:

„... Objaw ten jest bardzo groźnym tak ze względu na przyjazne stosunki polityczne i gospodarcze łączące państwo polskie z naszym sąsiadem zachodnim. Ostatnio doszła do skutku umowa handlowa między Polską a Niemcami i ślepy rządzący jak i społeczeństwo polskie spodziewają się, że umowa przyczyni się w znacznej mierze do ożywienia handlu międzypaństwowego, a tem samem do wzmożenia obrotów, które mogą decydująco wpłynąć na ogólny zastój kryzysowy. Oczywiście, że przeciwdziałania komitetów bojkotowych podważają te zamierzenia i zgóry narażają na szwank dobre stosunki gospodarcze z Niemcami. Społeczeństwo polskie rozumiało dobrze powody, które skłoniły Żydów do organizowania bojkotu przeciwniemieckiego, ale również zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie powstaje z tej akcji, tem więcej jeśli przybiera ona formy siły fizycznej, gdy tak jak ostatnio bojkotki komitetu zdzierają afisze filmów niemieckich, zrywają całe tablice i niszcza je, urządzają demonstracje, a w niektórych miastach doszło nawet do rzucania cuchnących bomb. Każde użycie siły fizycznej i teroru może wywołać reakcję, a to może przemienić się w przykre wystąpienia różnych elementów — czekających tylko na okazję. Że w grę tutaj wchodzi bezpieczeństwo publiczne nie ulega żadnej wątpliwości. Tolerowanie wybryków bojkotek czy to bojkotowych czy też antysemitycznych nie może mieć miejsca, wystawiłoby nam tylko bowiem smutne świadectwo o praworządności w Polsce. Nie może być państwa w państwie. Jako społeczeństwo liberalne uznajemy w całej mierze idee poszczególnych grup narodowościowych, jednak wyłącznie pod tym warunkiem, że idee te nie znajdą się w kolizji z naczelnym interesem państwa i społeczeństwa polskiego. Dlatego też najwyższy czas jest już, aby przestrzec poważniejszą część społeczeństwa żydowskiego, że panowie z organizacji bojkotowej widocznie zapomnieli, że się znajdują na polskiej ziemi i że zobowiązani są wobec Polski do wielkiej wdzięczności”.

Dalej następowało „odsłonięcie tajemnicy machinacji bojkotowej”:

„... Na rynku polskim rozpanoszyły się z tandetą filmową firmy amerykańskiej”.

skie, w których interesie jest właśnie niedopuszczanie do wyświetlania filmu niemieckiego, mającego olbrzymią przewagę nad filmem amerykańskim tak pod względem wartości artystycznej, kulturalnej i technicznej, I ta ręka z ukrycia kieruje nieświadomym mieczem bojkotowym..."

5.
Na artykuł ten „Echa” odezwało się „Unzer Lebni”, które w numerze swym z dn. 2 b. m. — w artykule p. t. „Heca przeciwko Komitetowi bojkotowemu i agitacja na rzecz kina „Popularnego” — twierdzi, że tajemnicza ręka kieruje właśnie panem Faranowskim. Tajemnicza ta ręka — to ręka „Ufy”, której przedstawiciel, bawiący w Białymstoku, nawiązał z redaktorem „Echa” kontakt, skutkiem czego są półstronicowe a mocno płatne ogłoszenia kina „Popularnego” w „Echu”...

Na te „pętsachizmy” „Unzer Lebni” p. Faranowski dnia następnego „odwalił”: „Nasz niedzielny artykuł p. t. „Ciemne machinacje bojkotowe.” demaskujący posunięcia pewnych sfer, bijące w polskie kino „Popularne”, wywołał silny oddźwięk w prasie żydowskiej. Wynurzenia te — pisane chyba przez niedouków z chederów — pełne typowo żydowskich pytań i przypuszczeń, poziomem swym wykluczają wszelką dyskusję

Naczelnym atutem odpowiedzi jest oczywiście jak zawsze — antysemityzm, białostocka bowiem prasa żydowska innych argumentów nie potrafi i nie umie przytoczyć. My zaś na mętne bzdury niedouków odpowiadać nie myślimy..."

6.
Co będzie dalej — zobaczymy. Narazie w sprawie tej zajmujemy punkt obserwacyjny, rezerwując sobie — w celach utrzymania koniecznego spokoju i zgody w naszym społeczeństwie — prawo oblania w należytej chwili ceberkiem zimnej wody różnych naszych zoo-logicznych i rozpalitykowanych furjatów szowinistycznych, tak semickich jak nordyckich.

„Faranowski wziął kurs na antysemityzm”...

Występując w obronie kina „Popularnego” przeciw komitetowi bojkotowemu, „Echo Biał.” zajęło się jednocześnie sprawą uboju rytualnego.

W artykułach p. t. „Gdzie leży Białystok?” „Echo” stara się udowodnić, że żydowska gmina i kahał w Białymstoku pod płaszczykiem kultu religijnego uprawiają wyzysk.

„Z jakiej racji chrześcijańska ludność Białegostoku przepłacać ma za mordowanie zwierząt? Czem usprawiedliwiony jest ten haracz, nałożony na chrześcijańską ludność Białegostoku?” — pyta „Echo”.

Spowodu ostatnich wystąpień „Echa” białostocka ulica żydowska mówi:

— „Faranowski wziął kurs na antysemityzm”...

Białystok znosi ubój rytualny...

Tak informuje swych czytelników warszawskie „ABC”, zamieszczając w swym N 344 następujący „telegram wla-

sny” z Białegostoku:

BIAŁYSTOK, 212 Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej pojawił się wniosek o zniesienie uboju rytualnego. W uzasadnieniu wniosku powiedziano, że haracz z tego tytułu, płacony na rzecz gminy żydowskiej w Białymstoku, wynosił w r. 1934 sumę 90348 zł. 20 gr.

ECHA TYGODNIA.

Różowe zamierzenia...

Błękitne przypuszczenia..

Białostocka Ubezpieczalnia Społeczna na progu wielkich reform. — Dziennikarz — naczelnym lekarzem Ubezpieczalni.

Korzystając z 6-otygodniowego okresu przeciwgruźliczego (1 grudnia—10 stycznia), naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej oraz przewodniczącym Komitetu Przeciwgruźliczego p. dr. Karol Ryder, zaprosił dn. 2. b. m. przedstawicieli prasy tutejszej na konferencję, celem nawiązania kontaktu jako że sam jest, jak zaznaczył, dziennikarzem.

Na początku konferencji p. Ryder wyjaśnił, iż gruźlica jest chorobą, straszliwie dziesiątkującą całą ludzkość, gdyż co 7 minut umiera 1 człowiek. Długoze zwalczanie tego zła polega nie tylko na wyleczeniu już zakorzenionej choroby, ale na zapobieganiu jej. Że operując się na swym długoletnim, bo przeszło 20-letnim doświadczeniu, chce uzdrowić stosunki w tut. administracji maximum wciągu 2 lat. że przy poparciu prasy da się mu to uczynić w terminie jeszcze krótszym. Podania nie będą zalegały całymi miesiącami, lecz będą załatwiane z dnia na dzień, żeby pacjent nie odchodził rozżalony, byle nie eksploatował bez potrzeby Ubezpieczalni. To sprawił on już w Łodzi, uprzednio w Sosnowcu, a wzory czerpał za pobytu w Szwecji.

Przybyli na konferencję prasowcy białostocki, którym p. dr. Ryder szeroko przedstawiał swe zamierzenia, słuchali różnych oświadczeń p. doktora dziennikarza uważnie, lecz ozięble.

Aplauzu żadnego ze strony prasy białostockiej optymistyczne zamierzenie te nie spotkały.

Jedynie „prasowiec z ulicy Kupieckiej” rozpiął się w swym organie o błękitnych perspektywach tej sprawy:

— „Energia i praca naczelnego lekarza każe nam mniemać, że zamierzenia jego zostaną pomyślnie zrealizowane ku zadowoleniu licznych rzesz pracowniczych naszego miasta.”

Mniemaj, panie!..

SPRAWY „SYRENY”

Sąd Grodzki w Białymstoku, rozpatrywał w tych dniach sprawę małżonków: Henryka i Ludwiki Harsche, właścicieli restauracji „Syrena”, przy ul. Rynek Kościuszki, oskarżonych o publiczne zniesławienie p. Krauzego, poprzedniego właściciela tej restauracji

Przewód sądowy winę oskarżonym udowodnił, wobec czego Sąd skazał małżonków Harsche po 1 miesiącu aresztu i po 30 zł. grzywny.

Sprawa powstała na tle niesplacenia przez małżonków Harsche p. Krauzemu reszty należności za nabytą od niego restaurację. Małżonkowie Harsche twierdzili, że przy nabyciu od p. Krauzego „Syreny” zostali jakoby oszukani.

„Gwiazdka”

pod względem psychicznym.

Co rok prawie powtarza się to samo. Na miesiąc przed świętami słyszy się ze wszystkich stron: „święta w tym roku nie urządzamy, bo to i wielki koszt i straszny kłopot”.

Ale postanowienie to pryska, jak bańka mydlana, na dwa — trzy dni przed świętami. Siła tradycji jest jednak bardzo silna i wystarczy najmniejszej podniecie zzewnątrz, aby wszystkie gospodynie stanęły w pełnym rynsztunku przygotowań przedświątecznych. Gdy wszystko trzeba robić w ostatniej chwili, grożą zazwyczaj komplikacje finansowe.

Toteż najlepiej zawnazasu dokładnie sobie wszystko obmyśleć z ołówkiem w ręku, aby święta nie zatrzymała myśl: „Co potem zrobie?”

Świątecznych zakupów nie trzeba, przedewszystkiem, odkładać na ostatnią chwilę.

Najważniejszą jednak rzeczą jest przygotowanie świąt pod względem psychicznym. „Gwiazdka” czy w pałacu, czy na poddaszu może być jednakowo szczęśliwa i radosna. Tylko należy umieć z niej wyluskać słodczy radości.

Niechaj świętom przyświeca dar przywracania sercom ludzkim radości. To kwiat, który coraz rzadziej, niestety, zakwita na grzędzie naszego życia!

Kres tytułomanji.

Tytułomanja jest zazwyczaj przejawem snobizmu i próżności. Jednakże zdarzają się wypadki używania tytułów wszelkiego rodzaju dla celów przestępczych. Toteż prawo o wykroczeniach zaznacza, iż używanie tytułu, nie przysługującego danej osobie jest karalne. Przepis ten, ujęty nieco ogólnikowo, nie ratuje sytuacji i w życiu spotyka się niejednokrotnie szkodliwe jednostki, które korzystają z tytułu i cieszą się zaufaniem ogółu.

Brak dokładnych przepisów o tytułach osobistych będzie niebawem usunięty w drodze specjalnego rozporządzenia, które jest obecnie w opracowaniu.

Przedewszystkiem chodziłoby o ochronę tytułów naukowych. Zdarzają się wypadki tytułowania „doktorem” osoby, która nabyła taki tytuł w drodze korespondencji. W Paryżu, Brukseli oraz innych miastach francuskich i belgijskich istnieją przedsiębiorstwa, zwane „uniwersytetami”, które sprzedają za niewielką kwotę dyplomy i tytuły. Kandydat obowiązany jest napisać pracę, niezależnie od dziedziny zainteresowań i przesłać na ręce przedsiębiorcy-rektora.

Dyplom „doktorski” drukowany jest na pergaminie, z pieczęcią i wszelkimi ozdobami.

Tytułują się ponadto „mecenasami” pokątni doradcy i macherzy.

Również ochrona prawna tytułów obejmie zawód dziennikarski, likwidując rozmaitych quasi „redaktorów”.

Zgodnie z nowym projektem do używania takiego tytułu będą uprawnieni tylko zawodowi dziennikarze.

Tytuły prezesow, jako nic nie mówiące, nie podpadają pod projektowane rozporządzenie.

REPORTAŻ.

Kronika tygodnia.

Przed kilku dniami z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zwolnieni zostali działacze narodowi z terenu województwa białostockiego, mianowicie: Stanisław Kaczyński z Tykocina, Jasiński z Augustowa i Jaroszewicz z Sejn.

Radny miejski Czesław Serwatko, mimo upłynięcia trzymiesięcznego terminu, nie został zwolniony z Berezy, wobec czego należy przypuszczać, że pozostanie on izolowany na dalsze 3 miesiące.

W nocy z soboty na ub. niedzielę władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj u białostockich działaczy narodowych.

Między innymi rewizje przeprowadzone zostały u Franciszka Górskiego (Antoniukowska 17), gdzie zakwestjonowano 34 egzemplarze kalendarzy, wydanych przez „Samoobronę”, u Adolfa Jaworowskiego (Bema 30), gdzie znaleziono około 200 egzemplarzy ulotek antyżydowskich, u Zygmunta Halickiego (Dziesięciny 36) i u Stanisława Biegańskiego (Pułkowa 8).

W wyniku rewizyj zatrzymany został Franciszek Górski, który po przesłuchaniu został w niedzielę rano zwolniony.

Komisja techniczna z ramienia Zarządu Miejskiego zaczęła przeprowadzać lustrację domów, aby sprawdzić, czy wmyśl rozporządzeń fasady ich zostały otynkowane oraz czy usunięto z ścian szpecące je przewody elektryczne.

Właściciele realności, którzy dotychczas tych nakazów nie wykonali i nie ubiegali się o przedłużenie terminu wykonania, będą ukarani w trybie administracyjnym.

Dotychczasowy sędzia okręgowy śledczy na powiat białostocki, p. Wacław Kaliszewski, dekretem Pana Prezydenta Rzplitej został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Nowe funkcje p. sędzia Kaliszewski obejmie z dniem 1-go stycznia 1936 r.

Według statystyki, opracowanej przez wydział finansowo-podatkowy, Białystok w chwili obecnej liczy 7070 posesyj, na których stoi 9302 budynków, w tem mieszkalnych—282, dworców—2, hali targowych—3 i rzeźni—3.

Rejenci białostoccy zaprotestowali w ub. miesiącu 971 weksli na ogólną sumę 86.308 zł. 50 gr.

W ostatnim ciąguaniu Pożyczki Inwestycyjnej na Nr. 1675430 padła wygrana kwota zł. 10.000 na rzecz Banku Udziałowego w Białymstoku.

Zarząd zreorganizowanego wojsk. klubu sportowego „Jagiellonja” w Białymstoku ukonstytuował się, jak następuje: prezes—pik. Engel, wiceprezesi: prez. Nowakowski i mjr. Perucki, sekretarz: vacat, skarbniki: por. Pracki, gospodarz: p. Bole, kapitan sportowy: prof. Ludertowicz, członkowie: rtm. Kalinowski, ogn. Grodzicki, Jaworowski,

prof. Rybarczyk i kpt. Golas. Z urzędu jako komendant Ośrodka W. F. wszedł do zarządu por. Żmudziński. Kierownictwo sekcji obsadzono, jak następuje: sekcja lekko-atletyczna: por. Wasiak i st. ogn. Grodzicki, s. jeździecka: rtm. Kalinowski, s. bokserska: p. Teodor Bole, s. piłki nożnej: kpt. Buchcik, s. strzelecka: por. Krzyszkowski, s. narciarska: sędzia Zalewski, s. szermiercza: por. Domański, s. gier sportowych: p. Senderacki Stanisław, s. tenisowa: p.dyr. Łapiński, s. tyżwiarska: inż. Dembek, s. kajakowa: mgr. Widmański.

W ub. tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne białostockiego okr. Zw. tenisa stołowego. Do tymczasowej komisji organizacyjnej weszli p. p. L. Grynberg (ZKS — Makkabi) — przew., Szpitalny (Masada) — sekr. i M. Grynberg (Arnomia) — skarbnik. Zebrani postanowili zwrócić się do Polskiego Zw. tenisa stołowego o wskazówki.

Ruch budowlany w ub. miesiącu wzmógł się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zakończono budowli—20; rozpoczęto nowych—14; wydano zezwoleń na budowę—23.

Okręgowy Ośrodek W. F. po'aje do wiadomości, że na sali „Ośrodek” (ul. Ogrodowa Nr. 2) treningi lekkoatletyczne odbywają się we wtorki i czwartki od 17-ej do 18-tej.

Pałaca sprawa.

Przed sześciu laty Tow. „Linas Hacedek” zaprowadziło pogotowie nocne, które należy do najpożyteczniejszych instytucyj w naszym mieście.

Ludność Białegostoku wzrasta, wypadki nagłych zaslabiń zdarzają się bardzo często w ciągu dnia i zachodzi potrzeba natychmiastowego udzielenia choremu pomocy, względnie odwiezienia go pod lekarską opieką do szpitala.

„Linas Hacedek” czyni obecnie zabiegi, aby rozszerzyć akcję swego pogotowia na całą dobę. W tym celu podjęto pertraktacje z pewnymi instytucjami, któreby ułatwiły zrealizowanie pożytecznego przedsięwzięcia.

Mamy nadzieję, że zabiegi te będą niebawem uwieńczone pomyślnym skutkiem.

100 tysięczny Białystok musi koniecznie mieć stałe, czynne przez całą dobę pogotowie ratunkowe!

Pomarańcze - tylko na wagę.

W związku z rozpoczęciem nowego sezonu importowego pomarańcz, wydane będzie zarządzenie, by w owocarniach i sklepach spożywczych ceny owoców tych w sprzedaży detalicznej oznaczane były tylko za kilogram.

Tanio sprzedaje się
DOM mieszkalny
 z zabudowaniami
 — oraz —
ogrodem owocowym
ULICA SINA, Nr. 5.
 Informacje na miejscu, u właściciela.

? Au! Auu!..

Do prezydenta miasta, p. S. Nowakowskiego, zwróciła się w tych dniach delegacja obywateli białostockich z prośbą o zanulowanie 20-ogroszowej nadwyżki na 1 metr sześciennym wody, którąto nadwyżka uchwalona została przez Radę Miejską w r. 1924.

P. Prezydent zainteresował się bliżej tą sprawą i polecił odnaleźć protokół tej uchwały Rady Miejskiej z owego roku.

Przeszperano wszystkie akta archiwalne, lecz protokołu tego—ani widu, ani słyhu.

Sześć gdzieś, jakby go wcale nigdy nie było...

Owczesni rajcy dobrze pamiętają tę uchwałę, ale protokołu—tak niema, jak niema. W dziwny, tajemniczy sposób zaginął...

— Protokółiku kochany, gdzieżeś? Au! Auu!.. Ozwij się!..

Z PRASY EUROPEJSKIEJ.

„PIERWSZA DAMA CARSKIEJ ROSJI”...

Zgon małżonki w. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Wśród bywalców Rivieri małżonka wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza należała do najwybitniejszych. Mieszkała ona w luksusowej willi nad morzem w Antibes, gdzie też przed paru tygodniami zmarła.

Od czasu śmierci męża wycofała się ona zupełnie z życia towarzyskiego, tak że czasem ją tylko można było oglądać w aucie na Rivierze albo pędzącą motorówką.

Kobieta ta trzęsła w swoim czasie Rosją.

W salonie politycznym wielkiej księżnej spotykali się przed wojną najwybitniejsi generałowie i mężowie stanu, ci którzy mieli później wpędzić naród rosyjski w pożogę wojenną.

Inteligentna i równocześnie bardzo ambitna księżna chciała odgrywać rolę pierwszej damy Rosji tembardziej, że carowa trzymała się zdala od spraw politycznych. W Mikołaju Mikołajewiczu widziała ona już przed wojną naczelnego dowódcę, a cowiecej — przyszłego dyktatora po ewentualnem obaleniu niedołęznego cara. Pod jej wpływem stał m. in. też szef sztabu generalnego Januskiewicz, który wydał rozkaz ogólnej mobilizacji, zanim jeszcze car go podpisał. Po wybuchu wojny księżna stanęła na czele rosyjskiego Czerwonego Krzyża, i w specjalnym pociągu objeżdżała lazarety frontowe.

Jednego zimowego dnia w 1914/1915 zjawiała się w głównej kwaterze wielkiego księcia w Karpatach i oświadczyła, że chce obejrzeć linię frontu. Po długim oporze małżonek musiał się wreszcie zgodzić. Poprowadzono wielką księżną do rowów strzeleckich, gdzie znajdowały się syberyjskie pułki naprzeciw wojsk austro-węgierskich. Fakt ten stanowił wówczas conajmniej taką sensację jak wygranie bitwy.

Pod koniec r. 1915 rozegrała się w obecności wielkiej księżnej niecodzienna tragedia, która naturalnie została jaknajstaranniej zatuszowana. Bohaterką tej tragedji była młoda panna ze wschodniej Małopolski, pochodząca z dobrej

rodziny. Rodzice owej panienci byli gorącymi austrofilami i oddawali wciąż kampanii wojennej Austrjakom wielkie usługi. Wojska rosyjskie zemściły się na nich i obydwójce zostali zamordowani jakoteż jeden z braci panienci. Drugi brat, oficer austrajacki, zginął podczas wysadzenia mostu na Prucie.

Młoda panna postanowiła pomścić tę tragedję. Była ona bardzo urodziwa i odznaczała się sympatycznym głosem. Udało jej się dotrzeć do Petersburga i wystąpić na cele dobroczynne. W ten sposób zwróciła na nią uwagę wielka księżna, umożliwiając jej dostęp do najbardziej arystokratycznych kół.

Podczas jednej z podróży do głównej kwatery wielkiego księcia, wielka księżna zabrała ją z sobą. Wieczorem tego samego dnia, w którym przybyto do głównej kwatery, urządzono po kolacji partję bridża.

Stół bridżowy znajdował się na malej estradzie. Wielka księżna siedziała naprzeciw swej towarzyszki, wielki książę naprzeciw swego adjutanta.

W czasie krótkiej pauzy młode dziewczę wyciągnęło nagle z torebki rewolwer. Ale w momencie tego gwałtownego ruchu, fotel, na którym siedziała, przesunął się poza brzeg estrady i dziewczyna razem z nim upadła. W tej pozycji zastrzelił ją adjutant wielkiego księcia.

Po rewolucji wielki książę z małżonką uciekli zagranicę. Udało im się zabezpieczyć większą część gotówki i cennych klejnotów. Przez kilka lat wielcy księstwo przebywali w Paryżu, później przeprowadzili się na Riwierę. Wielki książę zmarł 5 lat temu.

SENSACJE.

Koniec księżycy (?!).

Jak donosi paryski „Matin”, prezes „Narodowego Towarzystwa Astronomicznego”, sir James Jeans, zapowiada rychły koniec księżycy. Twierdzi on, że księżyc dostanie się wkrótce w niebezpieczną przestrzeń i rozpadać się na kawałki. W pierwszym okresie podzieli się na dwie części, następnie na 4, 8 i t. d., które w końcu połączą się w pierścień, jaki widzimy wokół Saturna.

Nowa epidemia.

W Bengalu wybuchła ostatnio nieznaną epidemia, przypominająca paraliż mózgu.

Są tysiące ofiar. Ludność jest ogarnięta paniką.

To i owo.

Kanarki z gór Harzu...

Na mocy polsko-niemieckiej umowy handlowej zaczynają napływać do

Polski pierwsze transporty towarów niemieckich.

Prerwszą przesyłką, jaka nadeszła z Niemiec do Polski, są kanarki z gór Harzu.

Dalsze transporty obejmować będą chemikalja i specjalne narzędzia techniczne.

Dziś w „APOLLO”

BENITA
BODO.
FERTNER.

◀ JAŚNIE PAN

SZOFER ▶

POLSKI FILM

KOMEDJA MUZYCZNA

Sensae: 5, 6.45, 8.30, i 10.15

CENY OD 54 GR.

„MODERN”. CENY OD 54 gr.

D Z I Ś: Początek: o godz. 5-ej

Największy i najaktualniejszy film obecnego sezonu

Ostatni Posterunek

Prasa określa ten film mianem „DRUGIE BENGALI”
POŻAR DŻUNGLI...

Rozstrzelanie bezbronnej gromady kobiet i dzieci
Działalność szpiegów...

KONFLIKT MIŁOSNY.

WOJNA w AFRYCE

Słonie, hipopotamy, małpy i t. p.

Niebywała obsada:

Gary GRANT Claude RAINS Kathleen BURKE oraz Gertruda MICHAEL.

TEATR OBJAZDOWY

Samorządów woj. białostockiego

Dyr. Józef GRODNICKI.

W czwartek, dn. 12 grudnia r. b.,
o godz. 8.30 wiecz. —

PREMJERA!

PREMJERA!

LUDZIE W HOTELU

Reportaż sceniczny w 15 obrazach Vicka Baum przekład St. R. Standego
Sztuka, o której mówi cały świat
36 godzin dziejów życia hotelowego.
Filmowe tempo. Sceniczna ekspresja
R E W E L A C J A!
Bilety sprzedaje kasa teatru „Palace”

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

„BRISTOL”

ul. Kilińskiego 17, tel. 8-95

Obiady z 2-ch dań—80 groszy.

Szatnia—bezpłatna.—Żeńska służba.

Śniadania. — Kolacje.

Kuchnia restauracji znajduje się pod kierownictwem doświadczonego mistrza kulinarii.

ŻĄDAJcie WSZĘDZIE NAJLEPSZYCH

WÓDEK fabryki „Suchowola” Seweryna Księcia Czetwertyńskiego

CUKRÓW I HERBATY, fabryki „FRANBOLI”

CUKIERKÓW śmietankowych fabryki K. Ingielewicza.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszym inkasentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo** żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja” oraz pieczętą Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: prof. Piotr-Lucjan Śluci.

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna.

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.